

Obóz w Bojanie 03.08.2017r (poranne) SAMOWOLNI LUB WOLNI W CHRYSTUSIE - część 1

Coraz więcej ludzi mogło doświadczać tego wspaniałego spotkania z Panem, który umiłował nas miłością doskonałą i uczynił wszystko, co jest potrzebne, aby rozpocząć wspaniałe dzieło tak jak i doprowadzić je do wspaniałego zakończenia, do wspaniałej chwały, do naszego wspaniałego przebywania z Bogiem.

Wspomniane było tutaj nieposłuszeństwo, chęć zrobienia czegoś po swojemu, chęć jakiegoś swojego twórczego działania, chęć pójścia inaczej niż mówi Bóg, aby okazać, że istnieje jeszcze jakaś inna droga do Boga, inny sposób na to, żeby dotrzeć do Boga. To jest dzieło diabła w nas ludziach; eksperymenty, próby, ale bez Boga, po swojemu, jak człowiekowi podoba się. Bóg wyznaczył Swoją drogę, objawiła się ona w pełni chwały, w miłości do każdego z nas. A jednakże człowiek ma problem, gdyż diabeł wpoił we wszystkich swoich synów i córki, aby iść inaczej, żeby być twórcą po swojemu, by tworzyć swoją drogę życia tak jak człowiekowi się podoba, nie tak jak chciałby Bóg. Widzimy ile z tego wychodzi doświadczeń, jak często ludzie dochodzą do granicy swego życia i opierając się na swojej drodze mówią, że idą do Boga, że będą w niebie. Jak bardzo ważne jest to, żeby zważać na to co mówi Bóg do nas, aby nie chybić celu. Bóg powiedział do Adama: "Ze wszystkich drzew, ale z tego ci nie wolno." "Nie wolno", jak to brzydko brzmi - "nie wolno". Powiedz dziecku: "Nie wolno". Brzydko brzmi, tak? Dziecko znowu wyciągnie rękę - "nie wolno". Może cofnie, a potem nie działa już nawet "nie wolno". Dziecko ma to już w sobie, żeby złamać to co nie wolno, żeby uczynić z tego, że mi to wolno, że nie będzie źle, że ja sobie z tym poradzę, że nie będzie mi ktoś ograniczał mojej wolności, bo ja mam prawo do swoich swobód. Widzimy ile doświadczeń z tego później wynika.

Księga Jeremiasza 2,31:

„Jakim to rodem jesteście! Zważcie na słowo Pana: Czy byłem dla Izraela pustynią albo ziemią mroku? Dlaczego mój lud mówi: Chcemy zażyć wolności, nie pójdziemy już do ciebie?”

Bóg mówi: "Byłem jak urodzajne źródło, jak urodzajna gleba, płodna, aby Izraelowi nigdy niczego nie brakowało. Dlaczego Mój lud chce odchodzić od źródła wód żywych, żeby powiedzieć: "Chcemy zażyć wolności." Jakiej wolności? W czym wolności, skoro poza Bogiem nie ma niczego czystego. Gdzie więc ten lud chciał szukać wolności? W czym?

Widzicie, kiedy diabeł przyszedł do Adama i Ewy, on właśnie zaproponował im wolność decyzji. Bóg powiedział wam "tak", ale wy możecie zadecydować inaczej, wolno wam zadecydować inaczej, wykorzystajcie tą wolność podjęcia innej decyzji i podejmijcie ją, i zróbcie to, co Bóg powiedział, że nie wolno wam to czynić." To stało się na tyle ponętne, że Ewa szybko zobaczyła w tym coś co ją pociąga, a potem też podzieliła się tym z Adamem. I tak obydwójce zakosztowali „wolności”. Ale kiedy przyszedł Bóg, to uciekali przed Nim. To nie jest wolność. Jeden zakaz, a już człowiekowi było trudno wiernie wytrwać w posłuszeństwie. Kto z nas umie być wiernym każdemu Słowu, które znamy z Biblii? Kto z nas? Kto z nas wszystkich, umie być wiernym każdemu Słowu, które znamy z Biblii? A ilu jest nieposłusznym, którzy chcą wyczarować sobie niebo po swojemu? To jest coś co jest dziedzictwem po diable; zrobić coś po swojemu. I teraz jak oduczyć nas robić coś po swojemu? Kiedy w końcu człowiek zrozumie, że robienie po swojemu jest tragedią naszego życia? Dlatego mamy wieloletnich chrześcijan, którzy dalej

mają kłopoty z początkami prawd biblijnych, z życiem po Bożemu, nie po swojemu, tylko po Bożemu, w pokornym powrocie do wolności należenia do Boga. "Pójdź za Mną", to znaczyło – „Uwolnij się z niewoli diabła przez śmierć i pójdź za Mną, otrzymawszy nowe życie. A idąc za Mną, ucz się żyć na wolności, robiąc to co widzisz we Mnie”. Bo Jezus jest jedynym wolnym na tej ziemi. On chodził w doskonałej wolności, czyniąc zawsze to co chce Ojciec.

A więc w sumie zależy na tym, żeby złamać naszą hardość. Możesz giąć starego człowieka, możesz go wyginać, a on zawsze z powrotem jak chwast to tu to tam się pojawi, wszędzie wyjdzie. Jego trzeba zabić. I Bóg znalazł sposób jak zabić starego człowieka. Na krzyżu zabił dziedzictwo diabła w nas, w tobie i we mnie, abyśmy idąc z krzyżem znali cenę przyjęcia wolności, którą daje nam Bóg. Znamy to co przed krzyżem, znamy całe zło, które czyniliśmy sobie nawzajem, znamy tą straszną naszą wolność, że mogliśmy sponiewierać kogoś, mogliśmy okłamać, zwodzić, itd. Umrzeć za życia - to jest sposób Boży. Nie przekształcać starego człowieka na nowego, ale spowodowanie jego śmierci, to jest Boży sposób.

2 Księga Mojżeszowa. Kiedy obserwujemy Izraela, widzimy, że Bóg pokazał nam to. Bóg zawsze pokazuje nam to. Bierze sobie Izraela, daje mu wspaniały zakon. W tym zakonie jest już wiele "nie wolno". Wszystko złamali. Choćby najwspanialsze prawo Boże dać człowiekowi, które reguluje drogę człowieka i to człowiek i tak złamie to wszystko po kolei. Taka jest w nas hardość, taki charakter. Ile razy widzisz to w swoich dzieciach? Nie ujarzmiony stary człowiek, który chce zrobić to po swojemu, choćby nie wiem co, po swojemu, po swojemu. Człowiek mówi: "Ale ja to muszę zrobić po swojemu, bo inaczej nie będę wolnym." I każdy ma taką wolność po swojemu. I co z tego później wychodzi? Każdy jest swój, dla siebie. I masz pełno egoistów, ale musi być po swojemu. Jak mogę naśladować kogoś? Muszę mieć swój charakter, swój sposób, swoje myślenie, swoje działanie. Nawet Chrystus nie imponuje, chociaż słyszy się i czyta się o Nim, ale nie jest On prawdziwie wspaniały, czysty i godny naśladowania. Potrzebuje być inny niż On. Tak? Wtedy będzie dobrze się czuć. Jak będzie inny niż Chrystus, jak będzie siedział inny na zgromadzeniu, chodził inny, modlił się inny, wtedy będzie dobrze się czuć. Wszyscy będą widzieli, że jest inny, a więc nie będą mieli wątpliwości kogo bardziej miłuje. Tak? Czy Chrystusa czy siebie. Nie będą mieli wątpliwości. Pokaże im, że może pozwolić sobie na miłość własną i kto go z tego wyrwie? Widzicie, taki jest człowiek. Może słuchać o krzyżu, o śmierci Jezusa, o Bogu płaczącym, i tak robi po swojemu. Nie ma innego wyjścia, trzeba umrzeć. Musi być to zburzone do fundamentów, dopiero wtedy zaczyna się dziać coś dobrego.

2Księga Mojżeszowa 3,1-10.

„Gdy Mojżesz pasał trzodę teścia swego Jetry, kapłana Midianitów, pognął raz trzodę poza pustynię i przybył do góry Bożej, do Horebu. Wtem ukazał mu się anioł Pański w płomieniu ognia ze środka krzewu; i spojrzawszy, a oto krzew płonął ogniem, jednakże krzew nie spłonął. Wtedy rzekł Mojżesz: Podejdę, aby zobaczyć to wielkie zjawisko, dlaczego krzew się nie spala. Gdy Pan widział, że podchodzi, aby zobaczyć, zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Wtedy rzekł: Nie zbliżaj się tu! Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga. Rzekł jeszcze Pan: Napatrzyłem się na niedolę ludu mojego w Egipcie i słyszałem krzyk ich z powodu naganiaczy jego; znam cierpienia jego. Zstąpiłem przeto, by go wyrwać z mocy Egiptu i wyprowadzić go z tego kraju do ziemi żyznej i rozległej, do ziemi opływającej w mleko i miód, do siedziby Kananejczyków, Chetejczyków i Amorejczyków, i Chiwwijczyków, i Jebuzejczyków. Teraz oto krzyk synów izraelskich dotarł do mnie. Widziałem także udrekę, którą Egipcjanie ich dręczą. Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu.”

Wydawałoby się, że przepiękne posłanie. Bóg posyła Swego sługę, żeby poszedł wyprowadzić Jego lud z niewoli, żeby Jego lud nie żył już w niewoli faraona, żeby mógł chodzić na wolności. W naszych ludzkich wyobrażeniach widzimy Izraelitów udręczonych niewolą, synowie ich są zabijani, sponiewierani, używani do wielu niewolniczych działań. I przychodzi ogłoszenie: "Bóg posyła wam posłańca, będziecie wolni." Wspaniale, ucieszyli się. Ale wystarczyło tylko pierwsze doświadczenie i już narzekali.

Kto z was nie narzekał nigdy w swoim chrześcijańskim życiu na to co Bóg chce z wami zrobić? Wróg jest ten sam, sposób działania jest ten sam. Patrzymy na historię Izraela po to, żeby nauczyć się tego, żeby nie powielać starych rzeczy. Wtedy dopiero rozumiemy, żeby nosić codziennie swój krzyż. Pamiętajcie, jak rozmawiali z Jezusem i mówili: "Myśmy nigdy nie byli u nikogo w niewoli." Jak to straszne jest, gdy człowiek nie pamięta zła swego życia.